№ 202. Kraków 3 Września. — Wtorek. Rok 1850

Wychodzi w Krakowie codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyja i pieniądze*

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowo rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

N. 16,580.

Posiedzenie Rady miasta Krakowa z dnia 31 sierpnia 1850 r. — Obecnych 24.

Dla braku kompletu z powodu nieprzybycia do godziny 6téj wieczorem na posiedzenie panów Radzców przez okólnik zaproszonych, mianowicie PP. Jakubowskiego Franciszka, Rutkowskiego Kazimierza, Kołodziejskiego Wincentego, Waltera Jana Nep. ojca, Meiselsa Beera, Eibuszyca Samuela, Spiry Samuela Nathana, Beeta Izaaka, Schönberga Wolfa, posiedzenie to do skutku nie doszło. O czém na zasadzie uchwały Rady miejskiéj z dnia 19 sierpnia 1850 N. 15201 podaje się do wiadomości.

J. Paprocki, wice-prezes.

Za sekretarza jeneralnego *J. Estreicher*.

Kraków 2 września.

W kwestyi o nadużyciach w Galicyi popełnianych, dla nas tak dotkliwéj, a tak ważnéj, iż niemieckie dzienniki ciągle po-dziś-dzień zajmuje, odbieramy od jednego z naszych galicyjskich korespondentów następujące uwagi:

Od roku przeszło korespondenci „Czasu“ donoszą o szkodach i gwałtach popełnionych przez chłopów na gruntach niegdyś dominikalnych w Galicyi. Sądziliśmy, że ministeryum ostrzeżone tylekrotnie przez organa dziennikarskie zeszle do Galicyi osobną Komisyę dla zbadania przyczyn tak mnogich gwałtów i w celu zatamowania tychże surowe wyda rozporządzenia. Zadaniem téj komisyi według naszego zdania byłoby dochodzenie: *naprzód* czyli te gwałty są wypływem swawoli, albo *powtóre* czyli są wypływem pretensyj choć jaki taki pozór mających. Po przekonaniu się Komisyi, Ministeryum mogłoby *w pierwszym razie*: władzom politycznym i karnym jak najspieszniejsze, najenergiczniejsze, najsumaryczniejsze i najsurowsze działanie zalecić, a szczególnie za spieszne rozpoznawanie i decydowanie tychże spraw przełożonych cyrkułów i sądów karnych osobiście odpowiedzialnemi uczynić.

W drugim razie wypadałoby, ażeby ministeryum określiło stanowczo prawa posiadania gruntów i służebności. Dotąd bowiem albo żadne albo dwuznaczne istnieją przepisy.

Wołamy tedy i ciągle wołać będziemy o spieszne określenie praw posiadania; a w szczególności o zdecydowanie:

1) prawa posiadania gruntów pustych rustykalnych, przez właścicieli dawniéj dominikalnych;
2) prawa wrębu czyli zbiórki, dla włościan w lasach dominikalnych;
3) prawa pastwisk w lasach dominikalnych dla włościan;
4) prawa konkurencyi do budowli publicznych na teraz przynajmniéj plebańskich i kościelnych.

O zdecydowanie tych praw dla tego się domagamy, że niezdecydowanie onych stanowczo, szczególnie co do pierwszych trzech punktów, właśnie jest powodem do popełniania przez chłopów gwałtów na własnościach niegdyś dominikalnych. — I tak:

Co do 1go. Jednomyślnie chłopi pomimo patentu względem posiadania gruntów z r. 1846 wydanego są tego zdania, że do nich należą i należeć muszą wszystkie grunta rustykalne, które jeszcze podczas urbaryum jozefińskiego są na chłopów zapisane, a w skutek tego wszystkie pustki gwałtem biorą w posiadanie. Gdyby nawet nieexystował patent z r. 1846, to zachodzi pytanie, jakie prawo mogą mieć chłopi do gruntów pustych, których właściciele albo wymarli, albo dobrowolnie od lat kilkudziesięciu opuścili swe stanowisko gospodarstwa, a z których gromada żadnych powinności nietylko niepełniła, ale nawet Dominium podatek opłacać musiało, chociaż gruntu nieużywało, i dopiero gromada o nie teraz się dopomina, kiedy z takiego gruntu prócz podatku żadnych należytości opłacać niema? Zdaniem naszém byłoby rzeczą słuszności dla posiadania gruntów rustykalnych rozciągnąć rok normalny aż do czasu darowania pańszczyzny i innych dworskich powinności to jest do r. 1848, chyba, żeby właściciel niegdyś rustykalny dowiódł, że go gwałtem z gruntu rugowano.

Co do 2go. Co do prawa zbiórki dla chłopów, niepojmiemy nigdy, jaką obecnie w tym względzie pretensyę chłopi do dawnych swych panów mieć mogą. Zasada powtarzana „trzeba dać, bo chłopi bez opału obejść się niemogą“ niewystarcza; bo dziś chłop ma tyle czasu, że nietylko na opał ale i na budowle zarobić jest w stanie. Lecz gdyby nawet ministeryum przychyliło się do tego, ażeby pozostawić chłopów przy używaniu zbiórki (rozumie się za indemnizacyą), wypadałoby tę służebność jak najściśléj określić, nietylko co do jakości ale i co do stałéj ilości; spodziewać się bowiem należy że przy niezawisłości i spodziewaném polepszeniu bytu włościan populacya znacznie się powiększać będzie; a nierozumiemy dla czegoby ten ciężar właścicieli niegdyś dominikalnych z wzrastającą populacyą, z któréj żadnych korzyści niema, ciągle powiększać się miał.

Co do 3go. Pozostawienie prawa paszenia po lasach, gdzie niegdzie praktykowanych, byłoby ze wszech względów niesłusznością, i z wielką szkodą, właścicieli połączone. Sumiennie można twierdzić, że jeżeli która służebność, to ta niezawodnie nigdy nie była pierwiastkowo dotacyjną czyli inwentarską, lecz tylko precarie tojest nie z obowiązku inwentarskiego ale na szczególne prośby, czasowo dozwalanem. Po największéj części właściciele starali się, ażeby włościanie jak najwięcéj bydła do pociągu mieli, gdy więc w miarę powiększającego się takowego inwentarza nie wystarczało inwentarskie pastwisko pozwalano pasać w częściach pewnych wysokich lasów; lecz czy byłoby słusznością teraz gdy chłop dworowi nie robi swym sprzężajem pozostawić włościan przy takiéj służebności? Byłby to nie tylko ciężar niesłuszny, ale zagrażałby niezawodnym upadkiem lasów. Dawniéj bowiem chłop należąc pod jurysdykcyą dworu z obawy summarycznego i natychmiastowego postępowania w ukaraniu, nieprzekraczał granic oznaczonych dla pastwiska, ale dziś zrobiliśmy smutne doświadczenie, że wprost na zręby nagania, bo go częstokroć mała albo czasem i żadna nie dosięga kara.

Co do 4go. Budowle kościelne i plebańskie od r. 1848 znacznie cierpią, bo ani właściciele nie biorą się do porządnego ich utrzymania w razie zachodzących potrzeb, ale i pleban nie powinien żądać ażeby jak dawniéj wszelkie materyały patron dawał wyłącznie, gdyż przy zasadzie równo-uprawnienia spodziewalibyśmy się, że wszyscy posiadacze ziemi w każdéj gminie do pewnéj parafii należący w miarę posiadłości gruntu, konkurować powinni do wszelkich wydatków na budynki parafialne. Dotąd jeszcze przy zdjęciu kosztorysu, wysyłany budowniczy rządowy trzyma się, z oczywistą krzywdą właścicieli dawniéj dominikalnych czyli patronów, dawnych przepisów według których materyały wyłącznie patron a gromada li robotę dać powinna do restauracyi kościelnych i plebańskich.

Nakoniec musimy zrobić uwagę, że rozstrzygnienie pytań o służebnościach poprzedzićby powinna główna komissya prowincyonalna z podrzędnemi cyrkułowemi komissyami, nie tylko z urzędników ale i z właścicieli niegdyś dominikalnych w pewnéj części złożona. Komissya ta dochodzenie swoje powinna rozciągnąć na zbadanie pytania, na jakich prawach fundują się służebności chłopskie do r. 1848 albo obecnie w używalności będące. Zdaniem naszem służebnictwa tylko takie powinnyby się utrzymać, które osobnemi dokumentami albo w tak zwanych sztokinwentarzach są zabezpieczone, albo gdzie gromady (z pastwisk naprzykład) opłacały wyłącznie podatek. Lasy i pastwiska zaś takie, które w metrykach gruntowych jako dominikalne są zapisane, i od których dominia wyłącznie opłacali podatek, powinny należeć do dawnych dominiów, choćby nawet chłopi mieli używalność za sobą, gdyż jest rzeczą oczywistą, iż takie pastwiska, jeżeli gromada nie posiada na nie osobnych dokumentów, tylko czasowo i precarie używalności gromady pozostawiono, inaczéj właściciel nie miałby był racyonalnego powodu, od rzeczy która nie była jego własnością i któréj nieużywał opłacać podatek gruntowy. Używalności włościan według praktykowanych dotąd praw naszych, szczególniéj doznają opieki rządu: niejesteśmy atoli w stanie wyznać, ażeby to postępowanie rządu we względzie służebności chłopskich, było rzeczą słuszności. Rozważyć bowiem należy, że stósunek sumiennéj dawnéj patrimonialnéj jurysdikcyi, jeżli właściciel dominikalny pojmował z rzetelnością swój obowiązek opiekuna prawdziwego swéj gminy, robił właścicieli mniéj oględnemi na własny interes. Żądano wprawdzie od poddanego wiele ale i dawano i dozwalano mu używalności bez granic; ztąd to pochodzi, że teraz jest mnóstwo używalności chłopskich zakwestyonowanych, gdyż to były używalności dozwalane tylko czasowo i precarie, Ale że właściciel niegdyś dominikalny w Galicyi ani uczył się prawa (bo pochodził z narodu, któren z niewielkiemi wyjątkami zawsze więcéj do szabli, jak do książki był pochopnym) ani też miał prawniczo umiętnego zastępcę, (mandataryusza przeto dawał i dozwalał używać niezabezpieczywszy należycie swych praw, od których go teraz urzęda niewchodząc w ścisłą słuszność, bezwzględnie odsądzają, opierając prawa chłopów na świadectwach innych znowu chłopów, o których to świadectwach, ogółem wyrzec można, że są bezzasadne i fałszywe, gdyż zwyczajnie w interesie służebności jedna gromada daje drugiéj świadków, wszystkie zaś prawie gromady są w sprawie o służebnictwa interesowane.

Jakkolwiek zdrowego poglądu uwagom powyższym odmówić niemożna, autor ich, zdaniem naszém, nie rozróżnił dosyć samego czynu gwałtu lub bezprawia, od spraw jakie z niego wyniknąć mogły, a tém samém i postępowania Władz pod jednym i drugim względem. Gwałt jest zawsze gwałtem i nic jego natury nie zmienia, żadna pretensya: słuszna czy bezzasadna. Jest to zawsze nieuszanowanie dla prawa i ustaw istniejących, zamach na towarzystwo i władzę: jest to zawsze zamiar wymierzania sprawiedliwości samemu sobie, przeto samowola, a więc działanie, które chociażby nawet na najsłuszniejszéj przedsięwziętéj podstawie, w krajach uorganizowanych i cywilizowanych do władzy jedynie należy. Dla tego zawsze w kolumnach naszych podając takowe do wiadomości gwałty, nieprzestawaliśmy dopominać się od władzy poskromienia zuchwałości, skarania samowoli, ukarania przestępstwa bez żadnego względu z jakich one pretensyj, czy słusznych czy niesłusznych wyniknąć mogły. Na drodze bowiem gwałtu niczego domagać się nie wolno. Ubolewając jak najmocniéj nad *prowizoryum*, w jakiém pozostawione były i są dotąd, tyle ważnych kwestyj tyczących się stósunków między dawnymi właścicielami a włościanami, było jednak naszém przekonaniem, że ono na proste postępowanie władzy w obec popełnionego bezprawia lub gwałtu jako czynu, wpływu mieć nie było powinno.

Inaczéj rzecz się miała niestety co do spraw, które się przed ich wytaczały trybunał. Tu nierozstrzygnięcie wielu kwestyj w sporze będących, nieoznaczenie stósunku, musiało się odbić niedostatkiem jedności w działaniu, brakiem pewnéj zasady w wyrokach, wahaniem w postępowaniu. Czyli komisya, jakiéj życzy sobie korespondent, byłaby złemu zaradziła — wątpimy. My w niéj prawie nowe widzielibyśmy prowizoryum. Ministeryum do wydania stósownych rozporządzeń niepotrzebowało już zsyłania nowéj komisyi. Jeżeli miało dobrą wolę — o czém wcale nie wątpimy — przekonania się o istotném położeniu rzeczy, jeżeli chciało zbadać gruntownie zażalenia stron obudwóch, aby wymierzyć sprawiedliwość téj, która ma słuszność po sobie, mogło zaiste dojść do jak najdokładniejszéj w téj mierze świadomości, nietylko za pomocą mężów zaufaniu, dawno już do Wiednia w tym celu powosłanych, ale nawet i to najlepiéj przez tak liczny i wieloraki zbieg wypadków i okoliczności w tylu różnych zaszłych miejscowościach, który każdą niejako gałąź stósunków włościańskich w żywém i jasném przedstawiał świetle. Potwierdza jeszcze zaufanie w dobrą wolę ministerstwa wia-

domość, że zażądało świeżo od C. K. Towa-
rzystw gospodarskich, a mianowicie od lwow-
skiego i krakowskiego szczegółowych objaśnień
w ważnéj kwestyi służebności pastewnych. Ztąd
też spodziewamy się, iż jednocześnie z nastąpić
mającą organizacyą rozstrzygnięte zostaną osta-
tecznie na prawnéj podstawie kwestye stósunków
włościańskich dotyczących, bez czego nawet ta
ostatnia korzystnie dla kraju przeprowadzić by
się nie dała. Spodziewamy się zaś tém mocniéj,
iż bytność Szefa kraju w Wiedniu, Jego gor-
liwość o dobro prowincyi, któréj zarząd mu jest
powierzony, i znajomość jéj potrzeb i stósunków
jest naszéj nadziei niezawodną rękojmią.

Ale zarówno jak po największéj nawet sprę-
żystości i energii władz, gdyby nawet takowéj
dołożyły w poskramianiu nadużyć i karania bez-
prawiów wymagać niemożna, aby te raz tak
głęboko wkorzenione, w zachętkach nawet i pró-
bach od razu ustać miały, tak i po stanowczych
rozporządzeniach, rozstrzygających ostatecznie
kwestye w sporze będące, spodziewać się nie-
można, aby nowy stósunek między byłymi wła-
ścicielami i włościanami od razu się ustalił. Ża-
dna ustawa organizacyjna, choćby najdokładniéj
do narodowości i potrzeb krajowych zastósowa-
na, nie potrafi usunąć zamętu, jaki pociągnąć za
sobą musiały fałszywe wyobrażenia, zapoznanie
zasad własności i osobistego bezpieczeństwa;
nie zdoła połączyć zerwanych węzłów kilkowie-
kowego na pewnych podstawach pożycia. Tego
rezultatu, do którego wszakże dążyć i dopiąć
koniecznem powinno być naszém usiłowaniem,
oczekiwać możemy, jakeśmy to już powiedzieli,
od skutków, jakie mieć powinno wprowadzenie
ordynacyi gminy, a bardziéj jeszcze od wpływu
właścicieli i duchowieństwa, jeżeli nowe swoje
obowiązki sumiennie i gorliwie wypełnić, a wła-
sny i krajowy interes należycie zrozumieć zechcą.
Zdanie to nasze obszerniéj w osobnych rozbie-
rzemy artykułach.

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego
Krakowskiego.

Gdy w ogólnéj wystawie płodów natury i przemy-
słu w r. **1851** w Londynie miejsce mieć mającéj i
Austrya udział mieć będzie, i na mocy najwyższego
postanowienia z d. **7** r. b. na przedstawienie wyso-
kiego ministerinm handlu i robot publicznych, ustano-
wione zostały komisye: główna w Wiedniu, filialne
w Medyolanie, Pradze i Feldkirch w celu przyjmo-
wania i kwalifikowania przedmiotów na wystawę przez
poddanych ces. Austryackiego państwa przeznaczo-
nych, które kosztem państwa do Londynu odesłany-
mi zostaną, po odpowiednią za całość ich gwaran-
cyą, przeto Towarzystwo gospodarczo-rolnicze od-
powiednio odebranemu wezwaniu pospiesza o tém za-
wiadomić osoby interesowane, aby przedmioty które
zdaniem ich ściągnąć mogą na siebie szczególną u-
wagę i przyczynić się do społecznego dobra, bądź-
by te były surowemi płodami natury, bądź owocami
ich przemysłu na ręce wyżéj wymienionych, przez
wysoki Rząd krajowy ustanowionych komisyj, prze-
słać raczyli.

Bliższe informacye powziętemi być mogą w biórze
Towarzystwa.

Kraków dnia **26** sierpnia **1850** r.

Prezydujący, *Darowski.*
Sekretarz, *Zahałka.*

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego
Krakowskiego.

C. K. Ministeryalna rolnictwa udzieliło tutejszemu
gospodarczo - rolniczemu Towarzystwu, ogłoszenie
mającéj nastąpić w Petersburgu wielkiéj wystawy
wszelkich płodów krajowych w ciągu miesiąca wrze-
śnia r. b. a mianowicie płodów rolniczydh, chowu
zwierząt domowych, ogrodowych pszczelnictwa, ja-
rzyn, wyrobów z drzewa, z metalów narzędzi i ma-
chin rolniczych, wzorów budowli i tp. przedmiotów.
Gdy wystawa ta staje się wielce interesującą z wzglę-
gu, iż ces. Rosyjskie składając się z obszernych pro-
wincyj w różnym klimacie położonych różnorodne, a
nawet mało Europie znane mieścić może przedmioty,
byłoby z korzyścią dla naszego kraju, gdyby znala-
zła się sposobność zwiedzenia; téjże żałować nam
wszakże należy, że późno nadeszła wiadomość, któ-
ra obok odległości miejsca i utrudnionéj komunikacyi
stoi na przeszkodzie dogodzenia temu życzeniu.

Kraków d. **26** sierpnia **1850** r.

Prezydujący, *Darowski.*
Sekretarz, *Zahałka.*

Przegląd Polityczny.

Prezydent Rzpltéj powrócił już do Paryża wcześniéj,
niżeli się spodziewano, aby uniknąć wszelkiéj manifesta-
cyi. Nie obeszło się bez niéj: rozstawieni krzykacze wo-
łali: *Niech żyje prezydent* nawet: *Niech żyje cesarz*, na
co wnet radykaliści odpowiedzieli krzycząc zacięcie: *Niech*
żyje Rzplta. Zdaje się, że ten ostatni odgłos był zanad-
to mocny, bo policya poczytała sobie za obowiązek inter-
weniować w te wiwaty, i zaaresztowała wiele osób, ale
ma się rozumieć nie z tych co wołali: *Niech żyje cesarz.*
L. Napoleon d. 2 września wyjeżdża do Cherbourg, ale
czy następnie zwiedzać będzie inne prowincye dotąd nie-
wiadomo.

— Śmierć Ludwika Filipa wywołała bezwątpienia za-
wikłanie stanowiska politycznego stronnictw, spierających
się między sobą o władzę w abstrakcyi. Jak wiadomo
naczelnik dynastyi Orleańskiéj oświadczył się za połącze-
niem dwóch linij i gorliwie pracował nad przełamaniem
oporu, jaki napotkał w łonie własnéj familii. Nie zwycię-
żono wszakże tego oporu, paraliżowano go tylko powagą
dawnego króla Francuzów.

Czytelnik musiał zapewne dostrzedz, że mało przykła-
damy wagi do tych kombinacyj dynastycznych poza Fran-
cyą, a najmniéj do orleanistowskich, o czem poniżéj kilka
słów mówimy, tutaj przedstawiamy tylko obraz jaki się
maluje. Po pęknięciu ogniwa łączącego cały łańcuch
wszystkie dążności niezawodnie się objawią. Ks. Orlea-
ńska powodowała się dotąd uczuciem uszanowania przed
wolą teścia ale i miłości swoich dzieci; dzisiaj miłością
tą żywiona nie przypuści żadnéj myśli abdykacyi. Tak
więc i w Claremoncie jak w Wiesbaden i Elizeum *wy-*
trwałość zwycięży *abnegacyą*, a grób Ludwika Filipa
zamknie w sobie myśl połączenia. Bardziéj odosobnione
niż kiedykolwiek występują teraz trzy dynastye w obec
Rzpltéj, jakbyśmy to żyli jeszcze w czasach, kiedy Karo-
lowingowie dzielili Francyą na cząstki dziedzictwa jako
spadkobiercy dzielą się puścizną. Słusznie więc można
powtórzyć trafne i głębokie słówko p. Thiersa, który po-
wiedział: „Rzplta żyć będzie i utrwali się we Francyi, bo
to jest rząd, który nas najmniéj różni.“ Téj zaś trwa-
łości wymaga pokój Francyi i Europy, wymaga zasada
rozsądnéj konserwacyi tojest interes porządku i wolności.

— Wszystkie wieści o zmianie ministeryalnéj w Tury-
nie, pokazały się płonnemi; o porozumieniu się dotąd nic
nie słychać. We Florencyi mówią o nowem prawie dru-
kowem, ułożonem na wzór neapolitańskiego; książęta
Włoscy mają rzadki dar godzenia wolności konstytucyj-
nych z prawami prewencyjnemi o druku.

Cieszyn 31 sierp. Dnia **28** przyjechał do Cie-
szyna nasz c. k. namiestnik z Opawy p. Kalchberg.
Pobyt jego u nas ma trwać do niedzieli. Przy téj
sposobności odbyto wczoraj dnia **29** ważną naradę,
do któréj także niektórzy z obywateli i księży po-
zwani byli względem naszéj krajowéj mowy, a zwła-
szcza w jakim języku *Dziennik Praw krajowych dla*
Szląska wydawanym być ma. Ponieważ w Cieszyń-
skiém mowa polska panuje, w Opawskiém zaś aż po
Karnów czeska, i w Frydeckiem do czeskiego się chy-
li, będzie więc dziennik ten wydawany w języku pol-
skim łacińskim drukiem, w czeskim także łaciń skim
drukiem i w niemieckim języku.

Pochwalamy to ustanowienie, celujące do podnie-
sienia mowy naszéj ojczystéj, a mianowicie przyjęcie
łacińskiego druku, przez co najprędzéj zaniedbaną
naszą mowę zbliżymy do ukształconéj mowy naszych
pobratymczych sąsiadów Polaków, i skarby ich pi-
śmienne sobie przyswoimy, w czém najspieszniéjszy
środek do własnego ukształcenia znajdziemy. Dzi-
wną nam jednak jest rzeczą, że niektórzy urzędnicy
chcieli nasz Cieszyński prowincyalizm piśmienną mo-
wą dla Cieszyńskiego kraju uczynić. Mowa nasza
bowiem ma wszystkie znaki, które ją jako prawdzi-
wą polską mowę cechują; jest tylko od kilku wie-
ków zaniedbaną, a dla tego nam ją trzeba wykształ-
cić, nie zaś osobną mowę z niéj utworzyć, bo wła-
sną literaturę dla Cieszyńskiego kraju założyć, wy-
pada śmiesznością. (P. W. P.)

Wiedeń 30 sierpnia. Z prawdziwą przyjemnością
znajdujemy w Gazecie Wiedeńskiój w części urzę-
ści urzędowéj następujące doniesienie:

JCMość najwyższém postanowieniem z d. **21** b. m.
raczył rozporządzić, aby kapitanom Karolowi Bre-
uer i Alfredowi von Baümen; tudzież porucznikowi
Henrykowi Keil z korpusu Inżynierów; jako też ka-
pitanowi audytorowi Karolowi Zatlaukal z pułku pie-
choty ks. Parmy, za ich odznaczającą się czynność
i wytrwałość, w przyłożeniu się do poskromienia ni-
szczącego żywiołu podczas pożaru w Krakowie, naj-
wyższe zadowolenie wyrażonem zostało.

Również JCMość tem samem postanowieniem Qua-
ober-minierowi Józefowi Huber, za nadzwyczajną
czynność w téj saméj okazyi srebrny medal wale-
czności 2giéj klasy, i ober-minierowi Antoniemu Su-
chanek, i minierom starszym Augustowi Weisz i Ja-
nowi Spulak, nakoniec młodszemu minierowi Erne-
stowi Womaczka, każdemu wynagrodzenie z piędzie-
sięciu złotych ryńskich w m. k. najłaskawiéj wyzna-
czyć raczył.

— Czytamy w jednym z ministeryalnych dzienni-
ków następujący artykuł: „Austryacka oppozycyjna
prasa zarzuciła rząd zelżywościami, z powodu przy-
stąpienia do protokołu Londyńskiego. Ubliżylibyśmy
sobie, gdybyśmy odpowiadać chcieli na ów zbiór śle-
pych nienawistnych i najfałszywszych zasad i bez-
gruntownych dowodów. Ograniczamy się ważny ów
czyn w prawdziwem postawić świetle i żywioły bez-
stronnego sądu zebrać. Gdyby nawet Austrya mia-
ła niejakie powody życzyć sobie rozwiązania zbio-
rowéj monarchii i nie starała się wcale o oddalenie
postrachu wojny sukcessyjnéj od północno-albigiń-
skiego nadbrzeża, to wtedy nawet jeszcze wartoby
się nad tém zastanowić, iż Austrya znajduje się w obec
wielkiego niezaprzeczalnego czynu tojest w obec
protokularnie wyrzeczonego postanowienia mocarstw
europejskich, które albo uznać, albo przeciw które-
mu zbrojno wystąpić potrzeba. Sposobu trzeciego
tu niema. Nic nie mówiące stanowisko ignorowania
nie przystoi mocarstwu zastępującemu solidarność in-
teresów europejskich, i tém mniéj tu jest do przy-
puszczenia, gdy Austrya przez przystąpienie do pro-
tokołu stawia się właśnie w możności strzeżenia in-
teresów związkowych. To jest nie cofnięte stano-
wisko gabinetu austryackiego, i cieszy nas, iż wła-
śnie jesteśmy wstanie donieść, iż z tego stanowiska
właśnie wychodząc układy się zaczęły, których wy-
padkiem będzie uregulowanie związku Holsztynu i
Lauenburgu z Niemcami, nie stojącego wcale na za-
wadzie przyszłego tychże organicznego połączenia
z Dania.“

Wiedeń 31 sierp. Słychać, że ministeryum oświe-
cenia uchwaliło w przyszłym miesiącu kongres nau-
czycieli zwołać. Ma on być bardzo liczny i trwać
dni **14**. Wszystkie sprawy tyczące szkół i wycho-
wania, mają być jego poddane obradom. Koszta zgro-
madzenia, będą w części przez rząd pokryte.

— Tož samo ministeryum, będzie począwszy od dnia
1 stycznia **1851** r. wydawać dziennik szkolny. Głó-
wną tego pisma redakcyę, ma objąć dr Becher.

(*Wiadomości bieżące*). Prezes rady ministrów ks.
Szwarcenberg, wraca dziś wieczór z Linzu. Mó-
wią, że rosyjski kanclerz państwa hr. Neselrode u-
znał za potrzebne zmienić zamierzony kierunek
podróży. Przyjeżdża do Wiednia i jak się zdaje ra-
zem z ks. Szwarcenbergiem.

— Rosyjski senator i radca państwa Tęgoborski,
wyjechał dziś do Petersburga.

— Nowina mocno w dziennikach powtórzona, ja-
koby poseł rosyjski przy dworze Berlińskim p. Me-
yendorff zamienił te ambasadę na Wiedeńską, jeżeli
weźmiemy na uwagę, to co ów dyplomata mówił
w Gastein, gdzie się w ostatnich czasach dla zdro-
wia znajdował, potrzebuje potwierdzenia.

— Według listów z Warszawy Cesarz Rosyjski i
Cesarzowa oczekiwani tam są w środku przyszłego
miesiąca. Cesarzowa za poradą doktorów, do łago-
dniejszego ma się udać klimatu. Mówią, że zimę
ma w Wenecyi przepędzić.

KRÓLESTWO POLSKIE

Warszawa 31 sierpnia. W kancelaryi konsulatu
jlnego c. k. Austryackiego, złożono dla pogorzelców
m. Krakowa; d. **24** b. m. złp. **2518** gr. **5**.

— *Z Petersburga.* Gazety *Tyfliskie* donoszą, że
wyprawa złożona z uczonych i amatorów, miała wy-
ruszyć z tego miasta w celu dostania się na szczyty
góry Ararat. W żadnym roku (pisze gazeta Oren-
burgska), liczba karawan przybyłych na targ zamien-
ny Troicki, nie była tak znaczną jak w r. b. Do czer-
wca, przypędzono samych wielbłądów **7000** sztuk.

NIEMCY.

† **Berlin** 29 sierpnia. Odpowiedź tutejszego gabinetu na okólnik
austryacki wzywający rządy niemieckie do wysłania pełnomocni-
ków na projektowany bundestag, który dnia 1 p. m. ma narady swe
w Frankfurcie rozpocząć, odeszła tu ztąd d. 25 b. m. Do odpo-
wiedzi téj przyłączony jest memoryał, wykazujący obszernie nie-
legalność i szkodliwość politycznych skutków restauracyi bunde-
stagu. W odpowiedzi zaś saméj gabinet pruski oświadcza katego-
rycznie: najprzód, że ani obecnie ani na przyszłość żadnego w bun-
destagu nie będzie miał udziału; powtóre, że gotów jest przystą-
pić do narad nad nową organizacyą Niemiec jedynie w *wolném* ze-
braniu się rządów niemieckich; potrzecie, że w zebraniu tém za-
chowaną ma być stale ta zasada, że pojedyńczym państwom służyć
będzie prawo wolnego, *parlamentarnego* łączenia się z sobą, czyli
unii; poczwarte, że wskrzeszenie bundestagu byłoby złamaniem
danych narodowi obietnic; nakoniec, że zgubném i niegodném by
było wspólne obradowanie w Frankfurcie z p. Bülowem, reprezen-
tantem mocarstwa, które głównym Niemiec jest nieprzyjacielem.
Odpowiedź ta przedłożona i przyjęta także w kolegium książęcém
stała się tém samém odpowiedzią wszystkich państw, które do unii
należą. Widzimy ztąd, że widoki bundestagu nie są tak świetne,
jak je niedawno szanowny kolega mój wiedeński przedstawiał. Prze-
ciwnie dzienniki niemieckie tutejsze i inne zapewniały przed parą
dniami dość pozytywnie, że gabinet austryacki zrobił pruskiemu co
do unii pewne koncessye, byleby tenże z swéj strony co do mają-
cego restaurować się bundestagu, w znaczeniu jego na zewnątrz,
powolniejszym się ukazał. Nikt tu nie wierzy w podobne koncesye,

i wierzyć nie będzie, dopokąd Austrya z wyraźnemi projektami nie wystąpi. Tak jak dziś rzeczy stoją, trudno przewidzieć, jaki los unią, a jaki bundestag czeka. Dowiemy się niezadługo, czy się Austryi, mimo Prus i unii, powiedzie ten ostatni przywieść do skutku.

Równie i sprawa szleswicko-holsztyńska w podobnéj zostaje niepewności, chociaż tą razą, jak się zdaje, Anglia głównie nalega, aby ją, stósownie do protokółu londyńskiego, przywieść jak najprędzéj do końca. Najprzód, wezwanie Prus przez Anglią, aby do protokółu przystąpiły, nie zyskało pożądanego skutku, jak to już w przeszłéj korespondencyi nadmieniłem. Nie lepszy miało skutek przedstawienie gabinetu londyńskiego skłaniające Prusy do rozbrojenia własnemi siłami armii holsztyńskiéj. Gabinet pruski na to odpowiada: że pokój z Danią d. 2 lipca zawarty nie jest pokojem szczegółowo-pruskim, lecz ogólno-niemieckim. Wezwanie więc dotyczące może być tylko do Niemiec wystósowane, i to dopiero wtenczas, skoro Dania rzeszy okaże, że z swéj strony wszystko uczyniła, aby przez jasne zagwarantowanie praw księstwom przynależnych pacyfikacyą ich sprawić możebną. A że ku temu przez Danią obraną właśnie była droga najdłuższa i największą przewłokę czyniąca, powinienby lord Palmerston, w celu przeprowadzenia kosmopolitycznych swych życzeń, udać się rzeczywiście nasamprzód do Danii, nim się do Niemiec wybierze. Daléj, rejencya dzisiejsza księstw jest władzą przez związek niemiecki ustanowioną i uznaną, władzą prawną aż do ukończenia pacyfikacyi. Prawność jéj może tylko przez związek być zniesioną lub nowemi warunkami opisaną. Z téj przyczyny rząd pruski nie znajduje się bynajmniéj w takim stosunku do rzeczonéj rejencyi, aby jéj mógł dawać instrukcye lub rozkazy. Z téj saméj też przyczyny lord Palmerston będzie się musiał udać do centralnéj władzy niemieckiéj, skoro takowa z przyzwoleniem wszystkich niemieckich rządów będzie ustanowioną, do téj zaś chwili będzie łaskaw być cierpliwym. Nakoniec, ponieważ w razie, gdyby rodzaj pacyfikacyi duńskiéj ani księstw ani rzeszy niemieckiéj niezadowolniał, zastrzeżoném było, z przyzwoleniem pośrednika pokoju, grafa Westmorclanda, że strony przeciwne bronią spór rozstrzygnąć będą mogły; lord Palmerston zechce z naglącemi życzeniami swemi, aby losem księstw rozrządzić wedle protokółu londyńskiego jak można najspiesznićj, poczekać cierpliwie aż do rozstrzygnienia sporu. Oto treść odpowiedzi pruskiéj danéj na wzmiankowaną notę gabinetu angielskiego.

Powtarzam, com w przeszłéj korespondencyi nadmienił, że Prusom nie zbywa na odwadze słów, ale czy w chwili danéj okażą równą odwagę czynu? Kwestyi téj nie rozstrzygam, prędzejbym jednak zaprzeczeniem na nią odpowiedział. Zostawmy to czasowi.

WIELKIE KSIĘSTWO POZNANSKIE.

Poznań 29 sierpnia. (Kor.). Jak zwykle od niejakiego czasu, i dziś zaczynam list mój od skargi, na niesłychaną obumarłość obywateli naszych co do spraw publicznych. W tych dniach mieliśmy znów rażący dowód téj choroby. Pan T. Mycielski nieprzyjął, jak to przewidywałem, wyboru do 1éj Izby w miejsce Gustawa Potworowskiego; wyznaczono więc nowy termin do nowego wyboru, i oto na nim z ośmiu stawił się jeden tylko wyborca, a ponieważ niechciał sam do wyboru przystąpić, wybór niemiał miejsca i Bóg wie kiedy znów po raz wtóry termin wyznaczonym będzie.

Bandy rabusiów, chociaż wiele ich już złapano, niepoprzestają jednakże niektórych okolic niepokoić, a nawet śmielszemi się niż dawniéj okazują: i tak, anegdota o napaści i zabiciu bandyty przez Kontskiego zdaje się potwierdzać, a ostatecznie rozeszła się pogłoska, że nawet dwór jednego obywatela, pana Chodackiego zbrojnie napadli, ale zastawszy przygotowanych mieszkańców, z stratą jednego poległego odpartemi zostali.

Komitet Poznański dla wsparcia pogorzelców Krakowskich, uwiadamia publiczność, że nietylko pan Szczepanowski ale i pan Kontski, oświadczył się z gotowością dania koncertu we wrześniu w Poznaniu, na korzyść Krakowa Obaj ci panowie obecnie podróżują po Wielkopolsce i Prusach zachodnich, a w wszystkich większych miasteczkach dają koncerta.

Składki na Kraków dotąd wpłynęło do Komitetu Poznańskiego 3978 talarów.

Roboty nad osuszeniem bagien Oberskich postępują, ale sprawdza się na nich przysłowje, że każdy początek nader jest trudnym. Inżynier naczelny dotąd chorobą złożony, niemoże osobiście pracą dyrygować, a w téj chwili dochodzi mnie wiadomość, że i dyrektor towarzystwa, z powodu zdrowia, urząd swój złożył. Wybór dyrektora nadzwyczaj jest ważnym, w jego rękach spoczywa część majątków interesantów; mamy więc nadzieję, że niezaniedbają swych obowiązków, i w komplecie się zjadą na termin wyborczy, jakoteż, że wybór skierują na którego z współobywateli, który charakterem i znajomością rzeczy. da Towarzystwu potrzebne gwarancye.

O Wojnie szlezwicko-duńskiéj coraz mniéj słychać, składki nędzne, ochotników mało, zapewne porażka będzie obustronną, ale nie kulami i bagnetami, tylko mrozem skoro zima nadejdzie. Tutaj zabrano się także do składek i wysełki ochotników, między ludnością żydowsko-niemiecką, ale źródła niepokazały się obfitemi.

Znaczna część ludności Poznania obu narodowości, odbyła osobnemi pociągami wycieczkę do Szczecina, Berlina i Schwinemünde, dokąd na ten cel obstalowane statki parowe podróżnych przewiozły. Piękna pogoda, szybkość jazdy i taniość, połączyły się, by bardzo zadowolnić tych, co w téj przejażdżce udział mieli, byleby tylko niesprowadzili nam znów cholery szerzącéj się w Berlinie; w roku bowiem zeszłym, takim pociągiem spacerowym do Poznania się dostała.

Handel zbożowy nadzwyczaj się ożywił, i ceny codziennie się podnoszą, ponieważ jednak żyto w stósunku o wiele więcéj poszło w górę od pszenicy, dowodem to, że potrzeba na kontynencie znaczna, z powodu lichego urodzaju, że w Anglii jednak musi być sprzęt dostateczny; podobno z sąsiednich nam krajów, Szląsk najwięcéj nieurodzajem dotknięty, tak dalece. że rząd będzie pewnie zmuszony użyć środków zaradczych, by na wiosnę ludność od srogiéj nędzy uchronić, obecnie zażądało już ministeryum z wszystkich powiatów, szczegółowego raportu o zbiorach, nauczone doświadczeniem roku 1847, gdzie zupełnie nagle i nieprzewidzianie głód niektóre okolice zaskoczył.

Donosiłem wam niedawno o pogłosce, że pan Noah, ważna urzędowa osoba, ma być przeniesionym; pogłoska ta się sprawdza, ale nie na naszą korzyść, ma bowiem objąć w ministeryum wydział spraw Księstwa; nieprzyjaźń zaś tego dość nam jest znajomą, by się lękać, że nam tym szkodliwszym będzie, im większy wpływ i zakres działania osięgnie.

Nadesłano.

Szanowny Redaktorze!

Wyczytałem w twoim dzienniku, z dnia **16** sierpnia r. b. artykuł *) tyczący się przedsięwzięcia, pod nazwą „Biblioteki Polskiéj“ przeze mnie w roku **1848**, na chwilę przed marcową rewolucyą wywołanego.— Czuję obowiązek odpowiedzenia nań, najszczegółowiéj, o ile to w teraźniejszych okolicznościach być może: odsyłając tych, którymby słusznie niniejsze wyjaśnienia jeszcze niewystarczyły, do sprawozdania zupełnego, które swojego czasu publicznie uczynię, nateraz ich zapewniając, iż od pory, jak w kraju bawię, każdemu który tego odemnie zażądał wyjaśnienia wszelkie dałem i daję— jako też księgi rachunkowe, każdemu interesowanemu stoja otworem.

Raczysz zresztą wybaczyć szanowny redaktorze, że odpowiedź moja nieco dłuższą wypadła, jak zapytanie;— wszak *zawsze będzie krócéj pytać, jak odpowiadać*— spodziewam się również, że jako wyzwanemu, nieodmówisz umieszczenia niniejszéj odpowiedzi w jednym z najbliższych numerów twego dziennika.

Naprzód idąc za porządkiem myśli twego bezimiennego referenta, odwołuję się wraz z nim do mojego ogłoszenia prenumeraty na Bibliotekę Polską z tą jednakże różnicą, iż okres przez niego cytowany w połowie cały tu wypisuję: „Korzyści, jakieby z tego przedsięwzięcia wypłynęły dla czytającéj publiczności i naukowa pomoc, którą Zakład narodowy imienia Ossolińskich ze swojego stanowiska podać obiecuje, czynią to przedsięwzięcie niejako publiczném,“ „co zaś do odpowiedzialności, jakaby z niego wyniknąć mogła, a którą przyjmuję na siebie, przedsięwzięcie to, jest *przedsięwzięciem prywatném;* nienarająć bowiem Zakładu na żadną odpowiedzialność lub wydatki, przysparzam owszem zajęcia jego drukarni, która według jéj taryfy istniejącéj opłacaną będzie *przeze mnie.*“ **Reszty ogłoszenia nieoddrukowuję. Zbyt** jest ono długiem, abym je tu umieszczał, dość na tém, że w niém, ani o kuratorze, ani o zastępcy kuratora Zakładu narodowego imienia Ossolińskich, więcéj słowa niema— z czego wypada, iż przedsięwzięcie to całe było li przez osobę prywatą rozpoczęte na to, aby w czasie, kiedy prawa krajowe utrudniały wszelkie stowarzyszenia, nieczekając na upoważnienia do założenia spółki, na wzór czeskiéj Matycy, *przedsięwzięcie niejako publiczne*, (do którego zamiaru się przyznaję)— pokryć prostą prenumeratą, a to za pomocą uprzejmie obiecaną literatów przy Zakładzie Ossolińskich pracujących, a która pomoc była niezbędną, pojedyńczemu przedsiębiorcy, jako żadnéj powagi literackiéj nie mającemu.— Wynika stąd, że z tem przedsiębierstwem, ani Zakład Ossolińskich, ani jego kurator żadnéj solidarności niema.

Co do dalszych zapytań pana referenta, podpisany przedsiębiorca ma zaszczyt odpowiedzieć, odwołując się na wszystkie publikacye tyczące się tego dzieła:

a) Że jeżeli liczbę **250** założycieli zastrzegł sobie przedsiębiorca Biblioteki Polskiéj— do rozpoczęcia druków, co jak najsumienniéj wyczytał szanowny referent, zawsze z rzeczonego już programu, to jednak winienby podpisanemu donieść— zkąd pożądaną czerpie wiadomość, iż „w krótkim się czasie ona liczba zebrała“— albowiem do dziś dnia jeszcze podpisany o tém nie wié, a wiedziećby mógł i powinien.

b) Pewność kapitału już złożonego, dzięki arytmetyce, niezależy od charakteru księcia kuratora, który z Biblioteką Polską nic niema wspólnego, ani też nawet od charakteru przedsiębiorcy— albowiem ten wybrał zaraz z początku, uważając przedsięwzięcie swoje, jako przeznaczone do stania się spółką, a więc *publiczném*, na kontrolora kasowego, pana adwokata Raczyńskiego, co czyni, że tyle gwarancyj było w kasie „Biblioteki Polskiéj,“ ile w każdéj kasie publicznéj.

c) Że ta summa żądana do rozpoczęcia dzieła tego, dotąd niezebrana, i Biblioteka niepoczęła wychodzić, niech szanowny referent raczy poglądnąć na chronologią ostatnich lat, a którą mnie, przypomnieć sobie niech pozwoli: ogłoszenie napisane w styczniu **1848**.— **14** marca w dzień rewolucyi, był stan kasy **1100** złr. m. k. to jest **22** założycieli, zaś od marca do bombardowania Lwowa— przyzna referent, że nie była stósowna pora do zbierania wkładek na literackie cele— wypadki też ówczesne o tyle stósunki zmieniły, iż cenzurę zniesiono, a nieograniczone prawo stowarzyszeń nastąpiło. — W takim składzie rzeczy pierwszą było myślą i pierwszym obowiązkiem przedsiębiercy oddać założycielom prawo przysłużające im utworzenia dyrekcyi ze siebie, któraby daléj kierowała tém przedsięwzięciem doszłym już przez nieprzewidziane wypadki do kresu, do którego je przedsiębiorca doprowadzić zamyślał, to jest: do stowarzyszenia.— Czy przedsiębiorca nie dobrze uczynił, nieskładając swojéj odpowiedzialności w ręce zawiązać się mogącego wówczas stowarzyszenia, niech szanowny referent z poglądu na los stowarzyszeń utworzonych wtedy, sam osądzi.

Od bombardowania miasta Lwowa do dzisiejszéj chwili, jak wiadomo szanownemu referentowi, trwa stan oblężenia, i prawo stowarzyszeń zawieszone, tak dalece, że nawet c. k. uprzywilejowanemu i dawno przed marcem utworzonemu Towarzystwu gospodarskiemu galicyjskiemu niepozwolono sesyi rocznéj— chyba pod okiem delegowanego do tego c. k. oficera. W końcu winienem podziękować szanownemu referentowi, że dał mi sposobność wyjaśnienia choć częściowo téj rzeczy— tyle mnie drogiéj— a dla któréj jedynie lękać się mogę zapomnienia i obojętności rodaków— dziękuję mu témbardziéj, że temu przedsiębierstwu taką wagę przypisuje, mówiąc: „iż przez wcześniejsze utworzenie— podobnéj Matycy, kraj do dziś dnia, o tyle postąpićby mógł był w oświacie itd.“ Dla tego niech się uspokoi, gdyż tylko zniesienia stanu oblężenia podpisany przedsiębiorca z niecierpliwością oczekuje, aby spółkę rzeczoną doprowadzić do skutku; jakoż w tym celu, niemogąc rozpisać walnego zgromadzenia, porozumiał się on prywatnie z założycielami we Lwowie podczas kontraktów przytomnémi z prośbą zawiadomienia o tém nieprzytomnych, w skutek czego wypracowują się z delegowanymi do tego statuta, mające przyjść pod obradę, i uchwalenie pierwszego walnego zgromadzenia, a potém rządowi do potwierdzenia podane.— Naostatek, szanowny referent tę tylko pozwoli sobie zrobić uwagę, co do opieki jaką rozciągnać raczył i na założycieli Biblioteki, że jeżeli sam jest takim założycielem, godziło się mu, nawet *należało* pierwéj się udać wprost do podpisanego, z jakąkolwiek radą albo żądaniem, aniżeli pod pokrywką bezimienności do dziennika;— jeżeli zaś założycielem sam nie jest, niech zostawi założycielom dbanie o własny ich interes.

Przyjm szanowny redaktorze itd. itd.

Lwów **24** sierpnia **1850** roku.

Jerzy Lubomirski.

*) Artykuł, o którym szanowny autor pisze jest korespondencyą; dla czego zaś bezimienność naszego korespondenta za złe mu bierze niepojmujemy; taki jest zwyczaj powszechnie w dzienikarstwie przyjęty, iz za stanowisko i dobrą wolę korespondenta (o co czytelnikowi najwięcéj chodzi) redakcya bierze odpowiedzalność, zostawiając mu ją za pojedyncze miejscowe fakta. *P. R.*

Kronika miejscowa

Kraków 2 września. Dzisiejszy targ Kleparski był nieco więcéj ożywiony; pszenicę prędko rozprzedano po 23—25 złp.; do siewu płacono 26—27½. Ceny pszenicy w końcu ustaliły się, żyto spadło a to dla świąt żydowskich które nadchodzą. Żyta do młyna parowego sprzedano 200—300 korcy po 17½—18 złp.; jęczmień w cenie pozostał 13—15½ złp.; rzepak spadł znowu, za zimowy niechciano więcéj dawać jak 9—9½, za letni 7—7½ złr. Żyto do siewu sprzedawano po 18½ złp.

Kraków 2 września. Odebraliśmy ze Stanisławowa pod dniem 27m sierpnia list następujący:

„Nieszczęście, które was dotknęło, i w naszym obwodzie najżywsze obudziło współczucie, i wszędzie jak szczerze do zbierania datków, tak też i do składania onychże przystępują. Pierwszy krok zrobił szanowny nasz przełożony obwodu, W. Majewski, któren przeznaczając dochód z balu na cześć urodzin Cesarskich 18go b. m. w Stanisławowie danego, na wsparcie pogorzelców Krakowskich, osobiście wraz z dowódzcą wojskowym, zaprosinami na ten bal się zajął. Starania jego najpiękniejszym uwieńczone zostały skutkiem, albowiem w najliczniejszym zgromadzeniu, wszystkie stany w widocznéj harmonii oddając się ochoczéj i do świtu przedłużonéj zabawie, znacznym uczynili przychód z balu tego. Jak mi z pewnych źródeł powiedziano, czysty dochód z balu tego przechodzi tysiąc ryńskich w monecie konwencyjnéj; i niemogło być inaczéj, kiedy piękne damy usługi swoje przy kassie ofiarowały, by gości do wyższych nakłonić datków. Téj szlachetnéj usłudze poświęcających się widzieliśmy: Wżną Aulichowę i Wżną Solecką, Wżną Ziołecką i Wżną Grubischützowę. Przystrojenie sali balowéj również gustowne jak i pracowite zawdzięczamy staraniom Wgo Soleckiego i Wgo Czechowskiego.

Także i w Buczaczu 18go t. m. odprawiano bal. z którego dochód czysty przeznaczony również na wsparcie pogorzelców Krakowskich, wynosi 31 złr. 12 kr. w m. k.

Składka osobna w mieście Stanisławowie między mieszczanami, wynosi przeszło 600 złr. m. k., oprócz tego urzędnicy różnych

subselliów między sobą składki robią. Również i księża i zwierzchności miejscowe trudnią się zbieraniem datków. Naczelnik obwodowy zamyśla wielką zarządzić loteryę fantową, i przekonani jesteśmy, że skutek staraniom pewnie odpowie. Dziś tylko o was piszę, i kończę to doniesienie, wyrażając prawdziwy żal, że stósunki przykre, w których największa część posiadaczy ziemskich nateraz zostaje, niedozwala składkom stanąć na równi z chęciami naszemi.

Przyjechali do Krakowa od d. 1 do d. 2 września. Jordan Roman dz. dóbr, Ostrzeszewicz Cesław ob., z Galicyi. Steinkeller Piotr bankier, Skorupka Adam hr., z Polski. Homolacz Edward dz. dóbr, z Drezdna. Lipiński Piotr ob., z Gosprzydowa. Fuchs Jan ob., z Węgier. Kirchmajer Jan dz. dóbr, ze Szczawnic. Scipio Jan X. kanonik katedr., ze Stryja. Młocki Alfred ob. ze Lwowa. Brzozowska Franciszka dz. dóbr, z Wiednia.

Wyjechali. Wętkiewicz Stanisław do Galicyi. Poglies Teresa, Szlachtowski Stefan, Sobolewski Ludwik, Sułkowska Konstancya, do Lwowa. Stradomska Aniela do Bronczyc.

Urzędowe.

N. 348. C. K. SĄD POKOJU (159)
Miasta Krakowa Okręgu I.

Wskutek prośby Wincentego i Elżbiety z Skórczyńskich Dudków małżonków, wniesionéj o przyznanie im jako nabywcom praw sukcessorów śp. Józefa i Katarzyny Skórczyńskich, spadku po tychże pozostałego, z realności we wsi Łobzowie pod L. 18 oraz ogrodu i gruntu pod poz. 20 tabelli wieczno-czynszujących włościan składającego się; c. k. Sąd Pokoju na zasadzie art. 52 ust. o posiadł. włoś., tudzież art. 12 ust. hip. z r. 1844 wzywa wszystkich prawa do spadku tego mieć mogących, aby się z takowemi w przeciągu trzech miesięcy do c. k. Sądu Pokoju m. Krakowa Okręgu I zgłosili, po upływie bowiem tego terminu, spadek powołany zgłaszającym się Wincentemu i Elżbiecie Dudkom przyznanym zostanie.
Kraków dnia 24 lipca 1850 roku.

Sędzia Prezydujący, *Antoni Czerny.*
(2-3) Z. Pisarza, *J. Mikuszewski.*

N. 170. CESARSKO-KRÓLEWSKI SĄD POKOJU (161)
Okręgu III Mogilskiego.

Stósownie do art. 52 ust. o włość. usamowol. i na zasadzie art. 12 ust. hipotecz. z r. 1844 wzywa mających prawo do spadku po niegdy Wawrzeńcu Basiu włościaninie z wsi Łęgu pozostałego, szczególniéj z domu i gruntu morgów 13 składającego się, aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech do c. k. Sądu Pokoju zgłosili się; po upływie bowiem tego czasu, pomieniony spadek Józefowi Basiowi jako dziedzicowi testamentowemu, całkowicie przyznanym zostanie. — Kraków dnia 17 lipca 1850 r.
(2-3) X. *A. Wolniewicz.* — *J. Żuberski* Pisarz.

Nr. 181. CESARSKO-KRÓLEWSKI [162]
Sąd Pokoju Okręgu III Mogilskiego.

Stósownie do art. 52 ust. o włość. usamowol. i na zasadzie artt 12 ustawy hypotecznéj z roku 1844, wzywa mających prawo do spadku po niegdy Jędrzeju Siemieniu i Jędrzeju Makucie włościanach z wsi Czyżyny pozostałego, szczególniéj z domu i gruntu morgów 10 składającego się, aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech do c. k. Sądu Pokoju zgłosili się, po upływie bowiem tego czasu pomieniony spadek zgłaszającym się Maryannie Bawolskiéj i Wojciechowi Wilidze, jako nabywcom praw od Urszuli z Siemieniów 1) *Brożkowéj*, 2) *Makutowéj* sukcesorki całkowicie przyznanym zostanie.
Kraków dnia 17 lipca 1850 r.
(2-3) X. A. Wolniewicz, J. *Żuberski* Pisarz.

N. 255. CESARSKO-KRÓLEWSKI SĄD POKOJU (2-3)
Okręgu III Mogilskiego.

Stósownie do art. 52 Ustaw. o włość. usamowol. i na zasadzie art. 12 ust hipot. z r. 1844, wzywa mających prawo do spadku po niegdy Janie Maliku włościaninie z wsi Łęgu pozostałego z posiadłości włościańskiéj pod pozycyą pietnastą tabelli zamieszczonéj, składającego się, aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech do c. k. Sądu Pokoju zgłosili się, po upływie bowiem tego czasu pomieniony spadek zgłaszającemu się Wincentemu Malikowi jako Dziedzicowi testamentowemu, całkowicie przyznanym zostanie. — Kraków dnia 23 sierpnia 1850 r.

P. Ślizowski.
(167) J. *Żuberski* pisarz.

[197] OBWIESZCZENIE.

Odzież kobieca i korale, będą w dniu 10m września b. r., tojest we wtorek o godzinie 10éj rannéj, na placu obok Sukiennic m. Krakowa, w drodze egzekucyi sądowéj przez publiczną licytacyą sprzedane. — Kraków d. 2 września 1850 r.

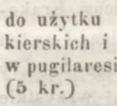
Siermontowski, c. k. K. S.

Inseraty.

W księgarni **Juliusza Wildt** w Krakowie wyszła, a we wszystkich księgarniach dostać można:

TABELKA STĘPLOWA
wedle nowego Patentu z dnia 7 lutego 1850 r.

do użytku wszystkich biór sądowych, notaryatów, kantorów bankierskich i kupieckich, dystrybucyj stępla itp. mogąca być razem w pugilaresie noszoną. — Cena in 4to 12 grp. (6 kr.) in 8vo 10 gr. (5 kr.) (189-1-3)



Siodło wiedeńskie nowe damskie o trzech kulach w najnowszym guście zrobione wraz z nowym musztukiem, jest każdego czasu do sprzedania. Życzący sobie nabyć takowe raczy się zgłosić pod N. 536 przy ulicy Floryańskiéj na pierwsze piętro od frontu. (185)

Karol Herrmann

przy ulicy Grodzkiéj N. 24/25 odebrawszy świeży transport rosyjsko-chińskiéj **HERBATY** w różnych gatunkach, tudzież znaczny zapas **Swiec stearynowych i mydła** z fabryki Millyego w Wiedniu, zawiadamia o tém interessowaną Publiczność. (183-1-3)

Potrzebny jest **EKONOM** dobre świadectwa posiadający. Wiadomość powziąść można w kamienicy pod N. 560. (191-1-3)

Smutny los, jaki dotknął kochanych obywateli Krakowa, narobił domyślam się niemało sierot niemających utrzymania. Niniejszém oświadczam, że dwóch lub trzech chłopców przyjąłbym do swéj Drukarni, mających około lat 14. Utrzymanie, naukę i koszta podróży biorę na siebie. Zgłosić się można o dalsze objaśnienie do J. X. Kulczyckiego, Mansyonarza przy kościele Katedralnym w Krakowie.

Teodor Heneczek.
(150-3) Drukarz w Niemieckich Piekarach.



Młyn w Zielonkach murowany o czterech złożeniach i gruntem, jest do sprzedania, bliższą wiadomość powziąść można u W. Białeckiego przy ulicy Poselskiéj pod N. 183. (170-2-4)

Ogłoszenie.

W KSIĘGARNI JANA SABIŃSKIEGO W WADOWICACH,

wyszło, i we wszystkich księgarniach we Lwowie, Krakowie i za granicą dostać można:

O LECZENIU CHORÓB
KONI, BYDŁA, ŚWIŃ, OWIEC I PSÓW,
wykład popularny dla użytku gospodarzy.

(Format oktaw. 12 ark. na papierze welin. — Cena egzemplarza w kraju złp. 4 — za granicą złp. 5).

Tego dla wszystkich gospodarzy bardzo użytecznego i praktycznego dziełka, które w każdym gospodarczym domu być powinno, za dosyć polecać nie można. — To dziełko zawiera także w sobie:

SPIS LEKARSTW czyli APTEKĘ DOMOWĄ

którą każdy gospodarz w zapasie mieć powinien.

Za zgłoszeniem listowém do księgarni *Jana Sabińskiego* w Wadowicach i nadesłaniem kwoty *franco*, egzemplarze na miejsce przez pocztę się odstawia.

Oprócz tego dziełka wyszły tegoż samego nakładem:

Tajne Listy Zygmunta Augusta, Króla polskiego do Stanisława Hozyusza, posła Rzpltéj Pólskiéj na dworze rzymskim w r. 1549 i 1550 umówionemi znakami pisane; z oryginałów zachowanych w bibliotece uniwersytetu Jagiellońskiego, odczytał Józef Łepkowski. — Cena złp. 3.

Poezye Adama Mickiewicza — Ballady romanse i sonety. — (12mo 12 arkuszy). Cena egzemplarza w kraju 40 kr. — za granicą 45 kr. m. k. (173-2-3)

Kopalnie Galmanu są do wydzierżawienia w państwie Chrzanów. Bliższa wiadomość na miejscu.
(188-1-3)

Podpisana ma honor zawiadomić Szanowną Publiczność iż wróciwszy z Wiednia do miasta tutejszego otworzyła

Magazyn Strojów i Mód

w lokalu przy ulicy Szczepańskiéj pod L. 373 na pierwszém piętrze, w którym wszelkie zlecenia najpunktualniéj i po cenach najumiarkowańszych wykonywane będą.
(192-1-3) *Antonina Thim.*

Dobra 52 włok ziemi pszennéj rozległości mające w Królestwie Polskiém położone, których grunta kolej żelazna przerzyna, 2 mile od miasta Częstochowy 2 mile od miasta Radomska odległe, z lasem, są do sprzedania z wolnéj ręki. Bliższą wiadomość na Podgórzu pod N. 97 powziąść można. (190-1-3)

TRAKTYERNIA, KAWIARNIA I BILLARD W HOTELU DREZDEŃSKIM

w dolnym lokalu, gustownie urządzone na nowo, z dniem 7m września 1850, tojest w sobotę otwarte zostaną; o czém niżéj podpisany Szanowną Publiczność zawiadamia, z tém uprzejmém wezwaniem, ażeby tak łaskawie jak pierwéj, zakład jego odwiedzać raczyli, zapewniając z swéj strony, że wszelkich usiłowań dołoży, ażeby zadowolnić swych Gości.

Z najgłębszém uszanowaniem
(187—3-6) *Lipiński.*

KSIĘGARNIA D. E. FRIEDLEINA PO POŻARZE

przeniesioną została do domu P. Sedelmmajera N. 461 gm. IV przy ulicy S. Jana naprzeciwko Klasztoru, o czém właściciel tejże zawiadamiając Szanowną Publiczność poleca się dalszym łaskawym jéj względom. [142-3]



DOM w mieście Krakowie położony w Rynku głównym pod N. 236 w gm. II w bliskości Odwachu jest do sprzedania. O bliższych warunkach dowiedzieć się można u właściciela tegoż, zamieszkałego przy ulicy S. Anny pod N. 310. (118-5-6)



POWÓZ poczwórny używany, jest do sprzedania w hotelu Pollera. (163-3)

Ukwalifikowani przez tutejszą Wysoką Władzę, podpisani budowniczy polecają się Szanownéj Publiczności, do wspólnego wykonania budowli wszelkiego rodzaju (tak pojedynczych części jako całych budynków) pod warunkami najumiarkowańszemi.

Kanior podpisanych znajduje się w tutejszym dworcu kolei żelaznéj gdzie ich zastanie dla informowania się dziennie w godzinach od 10—12 przed południem i od 3—5 popołudniu regularnie.

Kraków dnia 20 sierpnia 1850 roku.

Budowniczy:
Hirt, z Wrocławia. *Plessner*, z Berlina.
(146-3)

[165] KSIĘGARNIA (3)

F. BAUMGARDTENA

otrzymała nowe
Kazania adwentowe, świętne, passyjne, przygodne i pogrzebowe, przez ks. Fr. Wróżewskiego. — Cena złp. 9.

(180) **NOWE DZIEŁA POLSKIE** (2-3)
W KSIĘGARNI JÓZEFA CZECHA

w ulicy św. Jana w salach dolnych dawnego Teatru, naprzeciw pałacu książąt Lubomirskich,

Ateneum na rok 1850 p. Kraszewskiego, 6 zeszytów	Złp. 54	gr. —
Felicyta, dramat p. Odyńca	„ 11	„ —
Wykład Prawa Karnego, p. Maciejowskiego . .	„ 16	„ —
Wielki Tydzień, p. Falkowskiego, nowe wydanie z ryciną	„ 8	„ —
Wiadomość bibliograficzna o rękopismach, zawierających w sobie *rzeczy polskie* w archiwach i bibliotekach zagranicznych, zebrał Alex. Przeździecki	„ 8	„ —
Wspomnienia z Podróży do Syberyi i pobytu w Berezowie, spisane przez Ewę Felińską . . .	„ 20	„ —
Litwa za Witołda, opowiadanie historyczne przez Kraszewskiego	„ 20	„ —
Bukiet przez Goździeckiego	„ 7	„ —
Księga Świata, tj., podróże, opisy, odkrycia, wynalazki etc. z rycinami na stali. 5 zeszytów, prenumerata na 12	„ 40	„ —
Podarek dla płci żeńskiéj p. Korwela, z rycinami, 4 tomy	„ 30	„ —
Córka Rejenta p. Dumasa, 3 tomy	„ 12	„ —
Loterya chronologiczna dla użytku dzieci . .	„ 6	„ 20
Starożytności Warszawy, 2 tomy	„ 40	„ —
O Pomorzu Zaodrzańskiém z mapą, p. Szulca .	„ 6	„ 20
Tygodnik lekarski warszawski, prenumerata . .	„ 26	„ 20

(40) **UWIADOMIENIE.** [14]

Ułatwiając wyjeżdżającym w Królestwo-Polskie wyrobienie *wizy passportu* u C.-Rossyjskiéj-Ambassady w Wiedniu, mam zaszczyt donieść interessownym osobom, iż *passporta* przez mnie posyłane odbieram z *wizą* najdaléj 6go dnia tj.: zwrotną pocztą.

A. Tessarczyk
przy ulicy Floryańskiéj pod L. 533 (w 5tym domu od *Bramy.*)

W RAJU (151)

Gm. IX. L. 109, 110, są od ś. Michała jeszcze następujące mieszkania do wynajęcia:

Na piętrze:
1) O sześciu pokojach z łazienką, kuchnią, drwalnią i piwnicą.
1) O trzech pokojach z kuchnią, drwalnią i piwnicą.
3) O dwóch pokojach z drwalnią bez kuchni.

Na poziomie:
4) O dwóch pokojach z kuchnią i drwalnią.
5) Jeden pokoik.

Prócz tego:
Stajnia sklepiona na 5 koni, wozownia na 3 powozy, i wielkie składy na zboże. (2-3)

Podpisana utrzymująca handel w sklepach żelaznych, widzi się być spowodowaną przez oddalenie subjekta *Karola Kuliczek* z tego handlu, zawiadomić kogo to dotyczeć może, że udzielona temuż plenipotencya do działania w podpisanéj imieniu, z dniem dzisiejszym prawomocność swą utraca. — Kraków dnia 26 sierpnia 1850 r.
(171-1-3) *Anna Kluger.*

(153) **Uwiadomienie.** [3]

Szanownym rodzicom i opiekunom udzielam wiadomości: iż przyzwoite mieszkanie i stół dla uczniów z nadchodzącym rokiem szkolnym mogą być za pomiarkowaną cenę zamówione u podpisanéj.
Franciszka Borkiewicz, zamieszkała pod L. 372 Gm. IIIcia.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 2 wrześ. Banknoty $92\frac{1}{4}$. — Pruski kurant $104\frac{2}{3}$. — Imperyały ros. 34. 27. — Ruble srebrne nowe $100\frac{5}{6}$. Dukaty złp. 20. 6. — Listy zastawne Król. Pols. z kuponów 101. Listy zastawne Galicyjskie żądają $98\frac{3}{4}$. — Cwancygierystare $105\frac{1}{4}$ nowe $106\frac{1}{4}$.

Kurs lwowski z dnia 30 Sierp. Dukat holenderski Złr. 5 26. — Dukat austryacki 5 kr. 28. — Półimperyały ros. 9 27 kr. — Polski kurant 1 21. — Rubel sr. ros. 1 49. — Galicyjskie Listy zastawne za 100 złr. 97 kr. 59.

Kurs wiedeński z dnia 31 sierpnia. — Metaliki $96\frac{1}{16}$. — Nowa pożyczka $84\frac{1}{16}$. — Akcye Banku wiedeńs. 1166. — Akcye Kolei żel. $111\frac{1}{4}$. Agio od złota. $21\frac{3}{4}$. Agio od srebra 16.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA wedłúg Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu dnia od	do
2	2	27" 8. 20.	† 12°. 6.	3. 14.	zpuzach. słaby	pochmurno	o $2\frac{1}{2}$ deszcz	† 14°. 1.	† 7°. 0.
„	10	„ 7. 83.	† 9. 8.	3. 65	zpł.zach. „	pog. z chmurą.			
3	6	„ 6. 33.	† 9. 5.	3. 84.	„ „	pochmurno	deszcz drobny		